

Buka, Zanim powiem nara

[Zwrotka 1]

Kiedy wchodzę na te bity, bujasz się jak paralityk przy tym
Kumasz mnie, to suma, a nie "tralala" hity
Woka-la-lami na bity, mama dała mi deficyt nawijki - milky way
Jakie młode wilki? Ja to Bill Gates
Lata praktyki dały mi sens
Wyniki - sex i narkotyki, to nie Disneyland
W pizdę, man, cisnę great wizje w net - tu locality
Same wygi, rap Trójcity z dopiskiem play
I kiedy wchodzę na bity, to się wiozę, dawaj łożę mi Ty
Lachę łożę na te mity, zawsze gorzej jak wypity
No way - mnie to uraża, bo wyrażam typy
Pro game, tabula rasa, techniki
A płyty ciągle, man, dobre, wiem, komplement
To nie ten, że rośnie fame, proszę Cię, może zmień
Spojrzenie na progres, damn, o żesz, game over
I Timothy mi dawaj takie bity to pierdolną to, man

[Refren x2]

Kiedy na bit się wpierdalam, Ty robisz "tralalalala"
Cała sala robi hałas razy dwa
Niech w obłoki sprzęt wywala - tralalalala
Zanim zamknę oczy, powiem "nara!"

[Zwrotka 2]

I kiedy wchodzę na te bity jak The Beatles, fatality mam
Do bitu narkotyki dam, Ty pity nam tu synu gnaj
Za płyty, man, kombinuj hajs, do Nilu po haj
Na linie perpetuum mobile, bo to płynie, wyminie ten kraj
Nawinę na minę ten szajs, tu mam chininę na ślinę
Jak MySpace zginie, kto winien, bo wyję jak meine Fuhrer
A piję do wack-czynierstw, doktrynier, co ma w tyle
Te skille, nie skmini mnie za Chiny - debile
Ty sprawdź style, na wylew ich mam
Tyle, że wyle-by-wam, wylewywać ile mam w żyle, co chwilę, sam
Gubię się na tyle, że w ogóle z tym nie kryję się
I lubię jak to płynie tak, jak wodę, kiedy rusza mnie
Więc ruszaj przy tym tyłek, niech budynek buja się
Chcę słyszeć tu do chuja siłę, typie, nie zamulaj się
Odmuła! Jest nas tutaj przecież tyle, że nasuwa się fabuła
Że to będzie pierdolona rzeź, kumasz?

[Refren x2]

Kiedy na bit się wpierdalam, Ty robisz "tralalalala"
Cała sala robi hałas razy dwa
Niech w obłoki sprzęt wywala - tralalalala
Zanim zamknę oczy, powiem "nara!"